1880-1930

50 lecie

Ochotniczej Straży Pożarnej

w Pabjanicach

.....

Nazwisko i imię

.....

Zajęcie

.....

Znak statystyczny

.....

A d r e s

Kieszonka

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA
w PABJANICACH.

50-lecie
Ochotniczej Straży Pożarnej
w Pabjanicach.

1880—1930.

NAKŁADEM OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w PABJANICACH.
1 9 3 2

WBP
im.
J. P
w Łodzi
440586/2001
PR
G1
z 190/2001

RATUSZ M. PABJANIC Z XVI WIEKU.

„NASZA DRUKARNIA"
Sp. z ogr. odp.
Pabjanice, ul. Kościuszki 14.

Pabjanice.

W MIEJSCU, gdzie dziś znajduje się jedno z większych miast fabrycznych w Polsce — Pabjanice, oraz wsie okoliczne, rozpościerały się niegdyś wielkie moczary, bagna i lasy.

Dopiero w XI wieku zaczęto osiedlać tu ludzi książęcych, karczować lasy i osuszać teren.

Praca postępowała szybko naprzód i wkrótce na dawnych mokradłach powstała gwarna i ludna Kasztelanja Chropska, należąca do ziemi sieradzkiej.

W roku 1086 właściciel jej — król polski Wadysław Herman, a właściwie żona jego Judyta, ofiarowała Kasztelanję Kapitule krakowskiej.

Pabjanice, obdarzone herbem Kapituły (trzy złote korony w białem polu) stały się jakby stolicą posiadłości biskupich.

Znaczenie Pabjanic wzrosło jeszcze od wieku XIV, kiedy to mocą wydanego przywileju zostały wyniesione do godności miasta.

W XV wieku podejmowali Pabjaniczanie w drewnianym jeszcze wówczas zamku dostojnych gości. Władysław Jagiełło przyjmował tu czeskie poselstwo w roku 1432. W kilkadziesiąt lat później — w roku 1463 — kanonik Jan Rzeszowski witał w mieście Kazimierza Jagiellończyka z małżonką i całym dworem królewskim.

Następny wiek — XVI — był dla Pabjanic okresem najpiękniejszego rozkwitu. W tym to czasie zostaje zbudowany

na miejscu dawnego drewnianego dworu — prześliczny zamek w stylu lekkiego renesansu krakowskiego, oraz kościół św. Mateusza.

Wiek XVII — okres nieustannych walk i szwedzkiego najazdu, oraz następny — XVIII — zaznaczyły się i dla Pabjanic rozlicznemi klęskami, które powstrzymały na długo dalszy rozwój miasta.

Po trzecim rozbiorze w roku 1795 weszły Pabjanice wskład ziem, zagarniętych przez Rosję.

W wieku XIX, kiedy na całym świecie olbrzymie wynalazki przyczyniły się do rozwoju przemysłu, minister Królestwa Kongresowego, ks. Drucki — Lubecki stworzył przemysł tkacki w Polsce.

Od tego czasu Pabjanice przybierają charakter fabrycznego osiedla i rozwijają się w szybkiem tempie.

Podczas wielkiej wojny miasto zamiera i cichnie, lecz budzi się do nowego życia w Wolnej Ojczyźnie.

Przeciągły świst syren fabrycznych i stuk warsztatów mówią, że miasto żyje wytężoną pracą i rozwija się nieustannie.

Starosta powiatowy JAN WALLAS

Prezes Związku Okręgowego Straży Pożarnych pow. łaskiego.

Prezydent m. Pabjanic ALEKSANDER ORŁOWSKI
Członek Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej.

Nie skrzydlaci my rycerze...

Nie skrzydlaci my rycerze,
W stal zakuci i pancerze,
Zbrojni w dzidy, miecze, kusze,
Zdobni w hełmy, pióropusze.

Nie złociste zbroje nasze,
Piękne tarcze i pałasze,
Lśniące hełmy i szyszaki,
Nie złociste nasze znaki.

— — — — — — — — — —

Lecz nam znane krwawe boje
I walk trudy i walk znoje,
Ognie walki purpurowej
I pobudki dźwięk bojowej.

Krwawych łun nam świecą zorze,
Zda się, ziemia cała gorze,
Zda się, płonie niebo całe,
Zaciągnięte w dymy białe.

Znane nam są noce klęski,
Lecz i znamy wschód zwycięski,
Mocy duch jest w nas zaklęty,
A nad nami Florjan święty!

Wrogiem naszym są płomienie;
Ratujemy ludzkie mienie.
Gdzie się tylko łuny złocą,
Tam śpieszymy wnet z pomocą.

Gdzie snop iskier strzeli górą,
Zaraz pędzi tam z brawurą,
Zawsze chętna i ofiarna
Ochotnicza Straż Pożarna!

Zarząd
Ochot. Str. Pożarnej
w Pajęcznie
Rok 1932.
F. KRUSCHE
ST. WESTERSKI
J. MROKOWICZ
K. WASZKOWICZ
B. HEGENBART
K. PIETRZAK
A. LYSZKOWICZ
K. ENDER
F. LINDE
K. GREDOWSKI
L. SOKOŁOWSKI
L. PROCKIEWICZ
J. JANKOWSKI
Fot. A. KABZA PAJĘCZNO

Bogu na chwałę, ludziom na pożytek.

Z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach.

ZPOŚRÓD licznych organizacyj społecznych naszego miasta, jedną z najpożyteczniejszych, najbardziej żywotnych i najofiarniejszych jest Ochotnicza Straż Pożarna. Cóż to jest ta nasza Straż? — Zastęp ludzi, krórzy zorganizowali się w karne szeregi, gotowe w każdej chwili na zew trąbki pośpieszyć z pomocą — zastęp ludzi — niepomnych na własne znużenie, na niebezpieczeństwo, ofiarnych i ochotnych, — zastęp — który na sztandarze swym wypisał hasło: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek!"

50 lat minęło od założenia w naszem mieście Straży Ochotniczej. 50 lat pracy nieustannej, czuwania i trwania na posterunku. 50 lat służby obywatelskiej, nad wyraz trudnej i wymagającej najwyższego poświęcenia.

Miasto nasze od najdawniejszych czasów często nawiedzane było przez pożary, tak wielkie i groźne, że stawały się prawdziwą klęską, doprowadzającą mieszkańców do ruiny. Przez długie, długie lata ludzie stali bezradni wobec potężnego żywiołu, który z zastraszającą szybkością, pochłaniał całe ich mienie, a nieraz bywało, że i krwawe swe języki wyciągał po ofiary w ludziach. I oto coraz częściej mieszkańcy odczuwają potrzebę zorganizowania jakiejś stałej i pewnej akcji ratowniczej. Ale same dobre chęci jeszcze nie wystarczały. Potrzebne było przedewszystkiem zezwolenie władz rosyjskich, a następnie — fundusze. W roku 1873 ś. p. Juljusz Kindler zorganizował na terenie swej fabryki pogotowie przeciwpożarne, złożone z 9 ludzi umundurowanych i zaopatrzonych w odpowiedni sprzęt. Jednocześnie czynił starania w urzędzie generał-gubernatorskim o zalegalizowanie formującej się organizacji. W rok później — dnia 19 października 1880 roku ustawa Ochotniczej Straży Pożarnej Pabjanickiej została, dzięki staraniom organizatorów straży, przez władze zatwierdzona, i opublikowana w 3-ch językach: polskim, rosyjskim i niemieckim.

I oto teraz życzliwość, z jaką odniosło się całe miejscowe społeczeństwo do nowej organizacji, udowodniła jak bardzo dał się już odczuć

mieszkańcom brak Straży Pożarnej. Przedewszystkiem szeregi straży zaczęły się z każdym dniem powiększać. Po przyłączeniu się pogotowia przeciwpożarnego firmy Kindler, inwentarz której przedstawiał wartość rubli 2071.84, całe niemal społeczeństwo pośpieszyło z pomocą materjalną, a firma Krusche i Ender złożyła jako jedna z pierwszych na rzecz Straży rubli 1000.

Od tego czasu Straż rozwijała się w szybkiem tempie i wkrótce liczyła 90 członków. Naczelnikiem Straży został jednogłośnie wybrany ś. p. Juljusz Kindler, a zastępcą jego ś. p. Oskar Kindler. Dzięki świetnemu kierownictwu, zwartej organizacji, oraz staraniom członków — hufiec Ochotniczej Straży powiększał się, rozrastał, zorganizował własną orkiestrę, przy pomocy której urządzał imprezy dochodowe i wreszcie z zebranych funduszy oraz składek członkowskich zakupił konieczny sprzęt za rb. 9000.

Do Straży należeli początkowo wyłącznie mieszkańcy Nowego Miasta. Straż była podzielona na dwa oddziały po 40 ludzi, oraz oddział porządkowy, składający się ze starszych osób. Członkowie tego oddziału nosili różniące się od pozostałych mundury.

W roku 1883 mieszkańcy Starego Miasta zorganizowali również oddział, jako trzeci, którego komenda prowadzona była w języku polskim. Komendantem tego oddziału został Herman Meissner, a zastępcą ś. p. Tadeusz Makulski. Oddział ten zawsze był wzorem dla pozostałych oddziałów. W roku 1888 opuszcza Pabjanice Herman Meissner. Komendę po nim obejmuje ś. p. Tadeusz Makulski.

Zaledwie rok minął od powstania organizacji, a była ona już tak silną, że w dniu 5 września 1881 roku mogła urządzić wspaniałą uroczystość poświęcenia. Dla uczczenia tej chwili z inicjatywy naczelnika został wybity medal pamiątkowy z polskim napisem. Ponieważ — jednak, na zamieszczenie polskiego napisu nie było pozwolenia władz, — ś. p. Juljusz Kindler został aresztowany i na przeciąg roku usunięty ze stanowiska naczelnika.

Ofiarne szeregi braci strażackiej stawały w obliczu coraz to większych trudności. Nieplanowość w rozbudowie miasta, zabudowania przeważnie drewniane, często jeszcze słomą kryte, przyczyniały się do tego, że co kilka dni niemal krwawe łuny i jękliwy głos trąbki zwoływały ochotnych bojowników do ciężkiej pracy, do walki z płomiennym żywiołem.

Trzeba też było odbywać ćwiczenia, zaopatrywać w mundury i sprzęt nowozaciągających się ochotników — a tymczasem wszelka praca, zmierzająca do rozwoju organizacji, była bezlitośnie i uporczywie paraliżowana przez czujne władze rosyjskie. Oczywiście, w takich warunkach praca stanęłaby na martwym punkcie — lecz skoro nie wolno było działać jawnie, Straż, jak i wszystkie zresztą organizacje społeczne w owym czasie — jęła się pracy konspiracyjnej. Nie zważając na niebezpieczeństwo, zbierano się w prywatnych mieszkaniach, radzono, podejmowano coraz to nowe

FELIKS KRUSCHE
Komendant Ochotn. Straży Pożarnej od roku 1898,
Komendant Honorowy i Prezes Honorowy od r. 1931.

poczynania w celu zdobycia funduszów, urządzano ćwiczenia nowozaciągających się, oraz bardzo intensywnie prowadzono pracę kulturalno-oświatową. Wszystko to wbrew czujnemu oku moskiewskiej policji.

Do roku 1898 plac ćwiczeń znajdował się przy ulicy Cmentarnej (obecnie Kilińskiego) i należał do sukc. Pusza, dopiero w roku 1898 władze miejskie oddały Straży plac przy ulicy Kościuszki. Zbudowano tam wspinalnię i tam też odtąd odbywały się ćwiczenia.

W roku 1899 — mocą aktu, wydanego przez urząd gubernialny w Piotrkowie — Straż Pabjanicka została przyjęta do Wszechrosyjskiego Związku Straży Pożarnych. Głównym naczelnikiem został wtedy p. Feliks Krusche, obecny Komendant Honorowy. Dzięki jego energji i inicjatywie hufiec ochotników pabjaniczan nie ustawał w pracy ani na chwilę, przezwyciężył liczne trudności i przetrwał ciężkie lata 1901 — 1905, okres ogólnego przygnębienia i materjalnych zmagań się społeczeństwa. W tym czasie nabyto drabinę mechaniczną za sumę rb. 1536.80

Wśród ciężkich warunków obchodziła pabjanicka Straż 25-lecie swego istnienia. W dniu jubileuszu, 22 października 1905, dokonano również poświęcenia sztandaru Straży. I oto ponad ogólnem przygnębieniem, ponad troskami i brzemieniem ciężkiej niewoli załopotał sztandar ze świętem a radosnem hasłem, które przebojem biegło naprzód i wiodło za sobą niczem niezachwiane, niczem niezmożone szeregi, w każdej chwili gotowe do obywatelskiej służby i do niesienia pomocy współbraciom.

Nagrodą za trud i staranie było zaszczytne wyróżnienie pabjanickiej Straży na konkursie, który odbył się w 1909 r. w Częstochowie w czasie wystawy rolniczo-przemysłowej. Świetne wyniki, jakie osiągnęła pabjanicka brać Strażacka w tym konkursie, pod kierownictwem naczelnika Lorentowicza i dowódcy Prüfera, były największym podarunkiem, złożonym p. Feliksowi Kruschemu w jubileuszowym roku 10-lecia pracy jego, jako naczelnika.

„Goniec Poranny", dziennik warszawski z dnia 22 września 1909 r. tak pisał o tych ćwiczeniach: „Wśród ćwiczących się oddziałów na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem dzielna Straż z Pabjanic, która z fajerwerkowym iście pośpiechem rozwinęła akcję ratunkową. W ciągu niespełna minuty woda była podana na wysokość trzeciego piętra na drabinę mechaniczną, w kilka sekund później po drabinach hakowych strażacy z wylotem sikawki dostali się na wieżę. Takiego pośpiechu i składu nie wykazała żadna inna Straż; zasługa to niewątpliwie w pierwszym rzędzie komendanta p. Lorentowicza".

W roku 1912, wyjeżdżający do pożaru fabryki wóz strażacki, przewrócił się, przyczem 3 strażaków odniosło lekkie i jeden ciężkie rany. Tego samego roku wybuchł pożar w fabryce mebli, który był największym pożarem od czasu powstania Straży. Z pomocą pośpieszyły wszystkie oddziały straży pod komendą p. Feliksa Kruschego, z całym taborem, 5 ręcz-

STEFAN WESTERSKI

Prezes Zarządu Ochotn. Straży Pożarnej od roku 1931.

nemi sikawkami i 2 parowemi. Po całonocnej, usilnej pracy udało się uratować sąsiednie zabudowania, oraz wielki skład drzewa, znajdujący się na podwórzu fabrycznem, oddalony zaledwie o 12 kroków od płonącej fabryki.

W roku 1912 została nadbudowana na remizie obecna sala kosztem rb. 6580.45, która to suma została pokryta przez 6 firm w ciągu 4 lat. Sala ta umożliwiła strażakom odbywanie zebrań i zabaw we własnym lokalu. Od roku 1911 Magistrat m. Pabjanic przyznał Straży subsydjum roczne w wysokości rb. 2000.— Bardzo wydatną pomoc okazała Straży firma Krusche i Ender pokrywając znaczne deficyty budżetowe.

We wrześniu roku 1912 zmarł wielce zasłużony członek, założyciel i sekretarz Zarządu ś. p. Aleksander Kosiński, który przez cały czas prowadził bardzo wzorowo protokuły i wszelkie czynności biurowe Straży.

Wybuchła wojna. Szeregi braci strażackiej przerzedziły się. Większość została powołana do wojska. Tymczasem wokoło, w najbliższych okolicach Pabjanic toczyły się bitwy. Łuny krwawym pierścieniem otaczały miasto. Płonęły zabudowania, domostwa, wsie całe. Straż pabjanicka, osłabiona znacznie, nie ustawała przecież ani na chwilę w pracy ponad siły. Wśród zawieruchy wojennej wysoko dzierżyła sztandar i ze swojem hasłem szła w bój — nie z wrogiem-człowiekiem, lecz z wrogiem-żywiołem. Jednocześnie niemal z chwilą wybuchu wojny, inne jeszcze zadanie spadło na barki Straży. Mianowicie powołana została do pełnienia obowiązków milicji obywatelskiej. Mimo trudności i ciężkich, jak nigdy jeszcze, warunków, w celu uczczenia 35-lecia istnienia organizacji, zakupiono wóz rekwizytowy najnowszej konstrukcji, oraz parę koni wyłącznie na usługi Straży.

Rok 1916 okrył szeregi strażackie żałobą. Strażacka brać boleśnie dotknięta stratą dwóch zwierzchników, zgromadziła się dnia 1 kwietnia nad mogiłą wice-komendanta ś. p. Kazimierza Pączkiewicza i dnia 28 września nad mogiłą ś. p. naczelnika Ludwika Knothego.

Pomimo czasów wojennych i bardzo ciężkich warunków — Pabjanicka Straż Ochotnicza wzięła udział w pierwszym ogólnym zjeździe Straży Pożarnych Królestwa Polskiego, który został zwołany na dzień 8 września 1916 roku do Warszawy. Tam wśród wspólnych obrad i postanowień zamanifestowano ochotną gotowość do niesienia bliźnim pomocy, zapał do pracy, tężyznę i siłę wewnętrzną.

W roku 1917 Straż została boleśnie dotknięta śmiercią długoletniego naczelnika oddziału staromiejskiego i członka założyciela, ś. p. Franciszka Lorentowicza. Eksportacja zwłok odbyła się dnia 25 maja 1917 roku przy udziale całej Straży.

Straż pabjanicka działalnością swą zaczęła ogarniać coraz to szerszy teren. Nietylko mieszkańcom miasta śpieszyła z pomocą, ale i wioskom okolicznym niosła w potrzebie ratunek. Wkrótce też zorganizowano piąty oddział Straży w Jutrzkowicach i zaopatrzono go w sprzęt z własnej remizy.

Skończyła się wojna. I oto Państwo Polskie stanęło w przededniu nowych zadań organizacyjnych i nowych trudności w odbudowie kraju i zmaganiu z wrogiem. Szeregi Straży poszły inny zasilać hufiec; szarozielony przywdziały strój. Kto tylko czuł się na siłach, zaciągał się do młodej armji polskiej. W 1920 roku hufiec Straży pabjanickiej był tak nieliczny, że tylko dzięki nadludzkim wprost wysiłkom mógł pełnić w dalszym ciągu swą służbę społeczną.

Wśród ognia i krwi ofiarnej stanęły wreszcie fundamenty wolnego państwa. Zaczął się okres pracy pokojowej — niezmiernie trudnej — pracy nad kształtowaniem się ustroju, przemysłu, handlu, rolnictwa. Straż wyniszczona wojną — zaczyna reorganizować się i powiększać swe szeregi, uzupełniać sprzęt i czynić starania w celu zdobycia funduszów. Z racji 40-lecia istnienia Straży, miejscowy przemysł ofiarował 40 000 marek na nowe umundurowanie. W roku 1921 uzyskano zgodę Towarzystw Ubezpieczeniowych na doliczanie na korzyść Straży 5% do składek ubezpieczeniowych, co do pewnego stopnia zagwarantowało niezależność materjalną Straży.

Ks. WACŁAW TRZCIONKA
kapelan Ochotn. Straży Pożarnej w Pabjanicach.

Tymczasem plac przy ul. Kościuszki, na którym dotychczas odbywały się ćwiczenia Straży, został oddany pod budowę Gimnazjum żeńskiego, Straż zaś, po długich staraniach otrzymała od władz miejskich plac przy ul. Kilińskiego. Wybudowano tam okazałą wspinalnię, którą w roku 1924 oddano do użytku ćwiczących się zastępów strażackich.

Praca Straży Pabjanickiej znów została uwieńczona zaszczytnym wynikiem, bo oto na Zjeździe Straży Województwa Łódzkiego, który odbył się 8 i 9 września 1923 r. Straż nasza zdobyła w ćwiczeniach konkursowych trzecie miejsce.

F. KRUSCHE
B. PRÜFER
K. ENDER
Rada Sztabowa
Och. Str. Poż.
w Pabjanicach
Rok 1932.
E. PĄCZKIEWICZ
P. LANGE
J. JANKOWSKI
Fot. A. KABZA PABJANICE

W roku 1927 zdarzył się tragiczny wypadek; wyjeżdżający do pożaru beczkowóz przewrócił się w drodze, przyczem jeden z druhów, Ant. Śmiechowicz, doznał złamania nóg, a druh Jakób Bąk został zabity. Dnia 11 września odbył się pogrzeb przy udziale licznych delegacyj sąsiednich straży.

Rozwija się ta pożyteczna instytucja z każdym rokiem, z każdym dniem niemal. W roku 1929 zainstalowana została elektryczna syrena, przyczyniająca się bardzo do szybkiego wyjazdu Straży.

Wobec wielkich zasług położonych dla rozwoju Straży, Walne Zgromadzenie członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach, w dniu 26 kwietnia 1924 roku mianowało długoletniego Komendanta, p. Feliksa Kruschego, Komendantem Honorowym, z prawem noszenia munduru i pełnienia służby czynnej. Na Walnem Zebraniu zaś, w dniu 5 kwietnia 1932 r. otrzymał zaszczytny mandat Honorowego Prezesa Straży.

Od roku 1923 do 1925 komendantem Straży był p. Gustaw Adolf Krusche, który cieszył się wielką sympatją zarówno swych podwładnych jak i wszystkich druhów. Walne Zgromadzenie członków Straży Ochotniczej dn. 30 kwietnia 1927 r. mianowało go członkiem honorowym z prawem noszenia munduru.

W roku 1930 nabyta została sikawka samochodowa firmy „Skoda", z cysterną o pojemności 2800 litrów wody, z motorem o sile 45 K. M.

Od lat 50 już stoi na straży bezpieczeństwa mieszkańców hufiec. Niejedną przetrwał burzę, niejedną trudność pokonał i niejedną jeszcze przetrwa, niejedną pokona, bo ufny jest i wierzący w dobro swej sprawy.

W chwili obecnej cały wysiłek Zarządu idzie w kierunku dalszego zmotoryzowania Straży. Społeczeństwo pabjanickie bardzo wydatnie poparło dążenia do udoskonalenia Straży, które gwarantuje bardziej dobre wyniki w ratowaniu mienia, a niekiedy życia ludzkiego.

„Trzeba z żywymi naprzód iść".

ORKIESTRA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w PABJANICACH.

ZASŁUŻENI DZIAŁACZE

na terenie

Ochotniczej Straży Pożarnej

w Pabjanicach.

JULJUSZ KINDLER
Założyciel i I-szy Komendant Ochotniczej Straży Pożarnej od roku 1879 do 1893.

HERMAN MEISSNER
Członek założyciel i Komendant Oddz. Staromiejskiego Ochotn. Straży Pożarnej w Pabjanicach.

TEODOR ENDER
Założyciel, Wice-Komendant
i Prezes Ochotniczej Straży
Pożarnej w Pabjanicach.

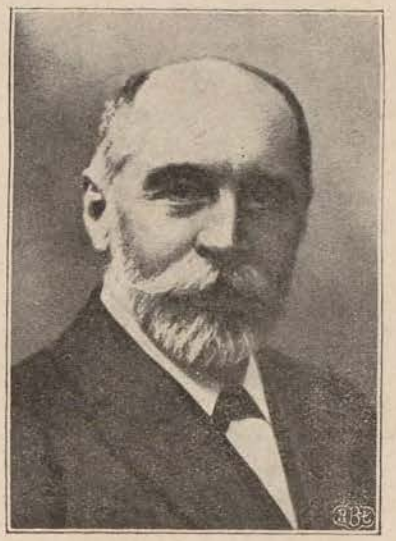

OSKAR KINDLER
Prezes Ochotn. Straży Pożarnej
w Pabjanicach.

WIMP
im
J. P.
w Łodzi
35
614.84 PR

ALEKSANDER KOSIŃSKI
Członek założyciel i sekretarz Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach.

TEOFIL JANKOWSKI
Członek założyciel Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach.

FRANCISZEK LORENTOWICZ
Naczelnik Oddz. Staromiejskiego Ochotn. Straży Pożarnej w Pabjanicach od r. 1879—1917.

KAZIMIERZ PĄCZKIEWICZ
Naczelnik Oddz. Staromiejskiego od roku 1896 — 1910,
I Wice-Komendant Ochotniczej Straży Pożarnej od r. 1910—1916.

LUDWIK SCHWEIKERT
Komendant i członek Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach.

HENRYK LIPSKI
Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach.

GUSTAW PRÜFER
Wice-Komendant Ochotn. Straży Pożarnej w Pabjanicach.

Dr. IGNACY BRONIEWSKI
Lekarz Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach.

LUDWIK KNOTHE
Naczelnik Oddz. Nowomiejskiego Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach.

Inż. FRANCISZEK DRZEWIECKI
Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach od r. 1922—1931.

Strażacki honor.

Upalny letni dzień miał się ku końcowi. Choć niebo było jeszcze czyste i pogodne — w powietrzu wisiała burza.

Na pólku Mateusza, leżącem na skraju miasta, tuż ponad rzeką, panował gorączkowy ruch. Właściciel z dwoma synami pracowali ile sił, nie zważając na gorąco i zmęczenie. Dziewczęta, składające w stodole snopy, ledwie mogły nadążyć. A tu już gdzieś hen, zdaleka dolatywały głuche, groźne pomruki, jakby bure niedźwiedzisko obudziło się w swej jamie i wyruszało na łowy.

Ludziom już ramiona omdlewały, pot spływał po twarzy — a na ściernisku złociły się dwa długie rzędy snopów, ustawionych w mendle. Niebo zwolna, lecz nieubłaganie zaciągało się chmurami, a w przycichłem powietrzu czuć było jakiś jęk i niespokojne oczekiwanie.

— Nie zwieziemy! — odezwał się starszy syn Mateusza, Józek, ocierając rękawem pot, spływający mu z czoła. — Żeby tak jeszcze z pół godziny.

— Nie mędrkuj; lepiej rób! Musimy zwieźć, bo to, co zostanie, przepadło! Deszcz będzie wielki, może i rzeka wyleje — i wszystko pójdzie z wodą.

— Jeszcze za ogrodem zostało parę mendli...

— Prędko, prędko!

Głuchy, ciężki grzmot potoczył się po czarnem niebie. Jeden. Potem drugi, trzeci... Błyskawice raz po raz rozpruwały ciemności. A gromadka ludzi nie ustawała w pracy. Nie rozmawiano już, nie nawoływano się, tylko usta zdawały się poruszać w bezgłośnym szepcie, tylko serca waliły jak młoty:

— Prędzej! Prędzej!...

Wodzie i wichurze wydzierano plon tylu dni znojnych, tylu trudów, trosk i zachodów. Z rozpaczą i uporem ratowano chleb na całą zimę i przyszłoroczne zasiewy.

Nagle błysnęło bardziej i jednocześnie rozległ się krótki, suchy trzask.

— W Imię Ojca i Syna!

— Gdzieś uderzyło!

— Pali się!

— Jezus Marja!

Ponad ciemnemi konturami domów wystrzeliły krwawe płomienie i rozlały się łuną po niebie. Jednocześnie zerwał się wicher i spadły pierwsze krople deszczu. Gdzieś — w kilku miejscach naraz — zajęczały trwożnie trąbki, a od strony wspinalni popłynął donośny, nakazujący głos syreny elektrycznej.

Wśród przeraźliwego wycia wichury i nieustannego huku grzmotów rozległ się silny głos Mateusza.

— Józek! Biegnij do mieszkania i przynieś mi zaraz kask i mundur.. Topora nie zapomnij! A ty, Franek, odprzęgaj konie! Kawał drogi mam... pojadę...

— Tato! A nasze zboże!...

— Milczeć, nie widzisz, że się pali!

— Daleko... gdzieś koło dworca... może nawet za miastem.

— A to co? Psiakrew! Dla siebie jestem strażakiem! Patrzcie go! Smarkacz! Mądrala!

Wrócił Józek. Mateusz naciągnął szybko kurtkę, przymocował rzemieniem lśniący hełm, topór przypasał i dosiadł konia. Drugiego wskazał synowi.

— Józek, jedziesz ze mną! Dziewczęta marsz do domu, a ty Franuś pilnuj... jakby woda wylała... — ale nie dokończył; ręką machnął. Przyszło mu na myśl, że co to poradzi kilkunastoletni wyrostek, jak woda zaleje pole, ba... może nawet zabudowania. Każda większa burza groziła domostwu Mateusza powodzią.

Zaciął więc konia i pognał. Raz jeden tylko obejrzał się jeszcze. Wśród szarych strug ulewy majaczył wóz porzucony, prawie naładowany i dwa rzędy snopów.

— Pójdzie z wodą... — szepnął z żalem, lecz nie przystanął, nie zawahał się.

— Strażakiem jestem i mój strażacki honor każe mi jechać do ognia. A, że tam moje żyto... Głupstwo! Strażak jestem!

I nie oglądając się już więcej, popędził wraz z synem w stronę rekwizytorni.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Gdy świtaniem Mateusz wrócił do domu, miał już tylko tyle czasu, aby się przebrać i natychmiast ruszyć do pracy; gwizdki fabryczne wzywały do warsztatów.

Deszcz padał cały dzień, a na pólku Mateusza mokło zboże, rozrzucone przez wodę i wiatr. Ale zato w mieście, ludzie z wdzięcznością mówili o dzielnych strażakach, którzy tak szybko, dzięki swej nieustraszonej odwadze i ofiarności, zażegnali niebezpieczeństwo. I pewnie nawet nie wiedzieli, że między ochotnemi szeregami strażaków wielu było takich, co własny dobytek zostawili w niebezpieczeństwie, a pośpieszyli ratować cudze mienie, bo tak im nakazywał strażacki honor.

Rozwój
Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach.

w latach od 1879 — 1930.

ROK 1879.

ROK 1884.

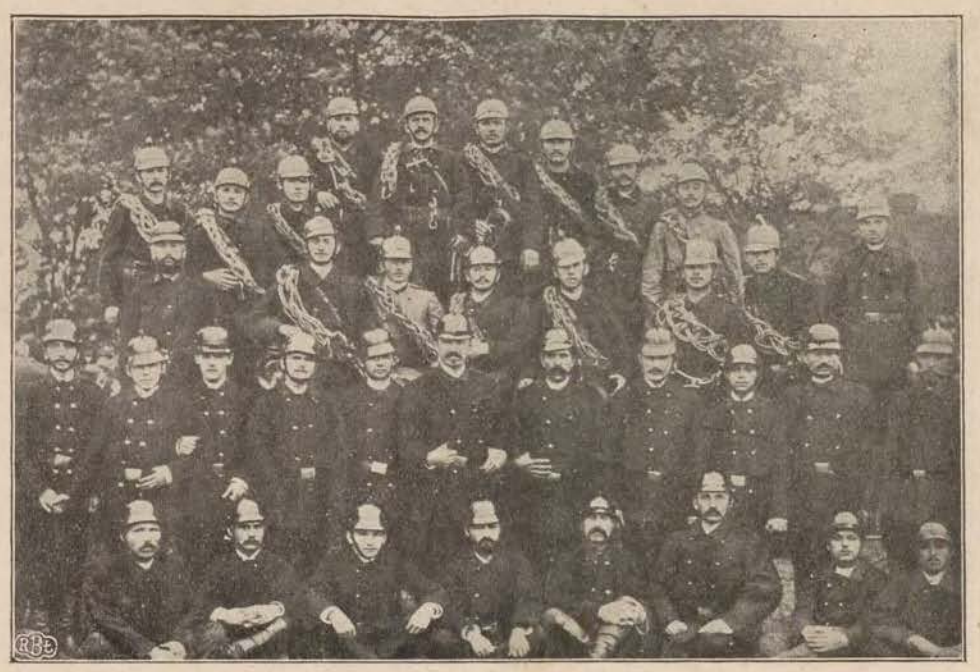

ROK 1890.

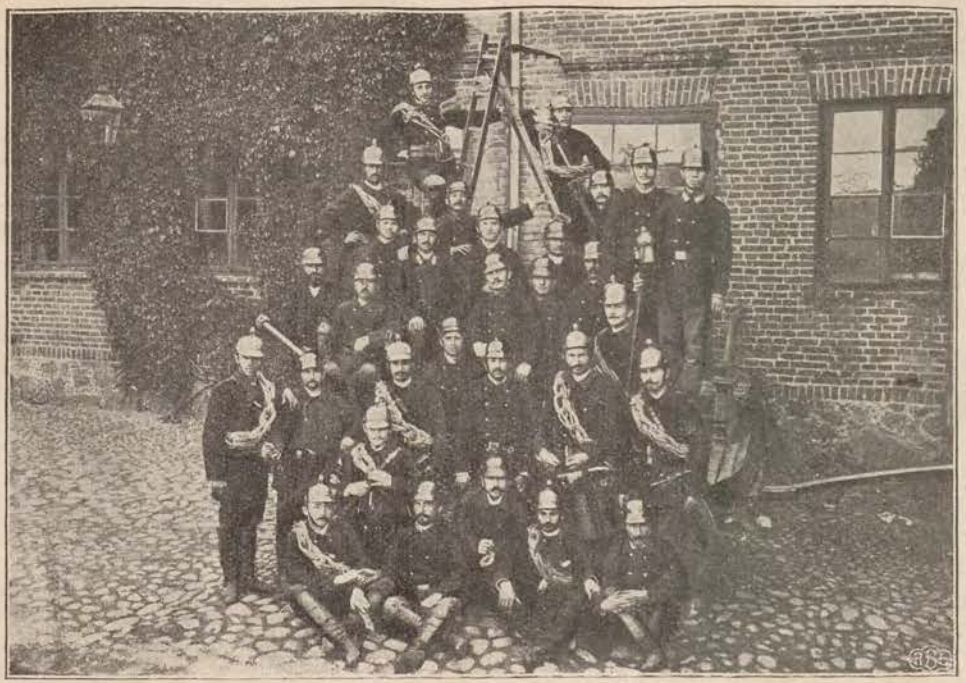

ROK 1890.

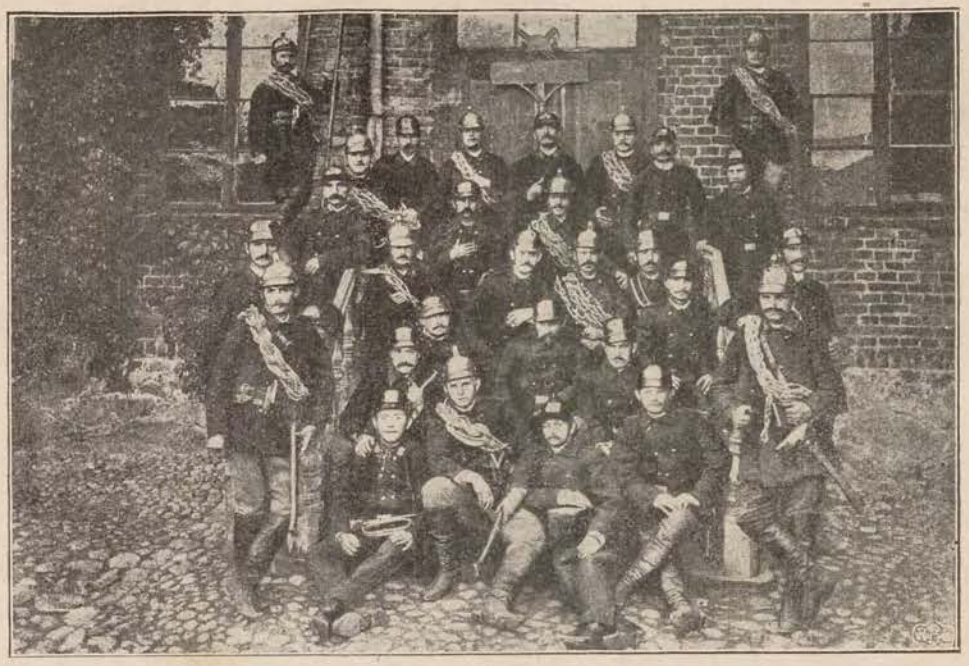

ROK 1890.

ROK 1905.

ROK 1925.

ROK 1930.

WETERANI OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w PABJANICACH.

„POBUDKA".

Słowa ST. SZEFERA. *Muzyka H. MIŁKA.*

Czuj duch, czuj duch, czuj duch!
Hej! razem bracia, w jedności siła,
W zwartartym szeregu przeogromna moc.
Godzina walki z ogniem wybiła,
Purpurą żaru jaśnieje nam noc.
Złowrogo syczy płomieni morze,
Więc je bez trwogi otoczymy kołem;
Choć błyszczą krwawe nad nami zorze,
Mu żywioł zdusim żywiołem!
Czuj duch, czuj duch, czuj duch!

Prezesi

Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach:

1880 — 1904	Teodor Ender.
1905 — 1910	Oskar Kindler.
1911 — 1912	Ludwik Schweikert.
1917 — 1919	Henryk Lipski.
1920	Otton Fiedler.
1921 — 1930	Fr. Drzewiecki.
1931	Stefan Westerski.

Komendanci

Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach:

1880 — 1898	Juljusz Kindler.
1899 — 1919	Feliks Krusche.
1920 — 1922	Dr. Lentz.
1923 — 1925	G. A. Krusche.
1925	Feliks Krusche, kom. honorowy i prezes honorowy.

I. Skład członków Towarzystwa.

W 52-gim roku istnienia, Ochotnicza Straż Pożarna w Pabjanicach składa się:

z członków	honorowych	2
„	popierających	57
„	czynnych Straży	183
„	orkiestry	27
„	zarządu	23
	razem . .	292

II. Zarząd Towarzystwa.

Skład Zarządu stanowią:

z urzędu — Prezydent miasta p. inż. Aleksander Orłowski
Prezes — Stefan Westerski
Vice-Prezes — Józef Magrowicz
Skarbnik — Paweł Altenberger
Sekretarz — Edward Link
Członkowie Zarządu — Wlazłowicz Hieronim
— Sokołowski Leszek
Szeregowcy — Łyszkowski Antoni
— Pietrzak Wincenty

z ramienia Komendy:

Komendant Honorowy i Prezes Honorowy — Felisk Krusche
I Vice-Komendant — Gustaw Prüfer
II Vice-Komendant — Karol Ender
Naczelnik Oddz. nowom. — Edward Pączkiewicz
„ „ starom. — Jan Jankowski
Adjutant — Paweł Lange
Oficer administracyjny — Brunon Hegenbart.

członkowie Komisji Rewizyjnej:

Teodor Hadrian
Aleksander Knothe
Wincenty Berlikowski

kapelan Straży: — ks. W. Trzcionka
lekarz Straży: — Dr. I. Broniewski.

III. Członkowie czynni.

Rada Sztabowa:

Komendant honorowy — Feliks Krusche
I Vice-Komendant — Gustaw Prüfer
II Vice-Komendant — Karol Ender

Naczelnik oddz. nowom. — Edward Pączkiewicz
„ „ starom. — Jan Jankowski
„ „ weteranów — Jan Zakrzewski
Dow. oddz. fabr. Krusche i Ender — Rudolf Harnos
„ „ „ Kindler — inż. Władysław Łąpiński
„ „ „ Chemicznej — A. Pross
Oficer admin. — Brunon Hegenbart
Dow. oddz. nowom. — Oskar Gahler
„ „ „ — Bolesław Trzepadłek
„ „ starom. — Stanisław Taczanowski
„ „ „ — Kazimierz Wlazłowicz
Zast. „ „ — Antoni Urbankiewicz
Adjutant oddz, starom. — Aleksander Kosiński
Dow. oddz. weteranów — St. Gruszczyński
„ „ sanitarnego — Jan Marcinkowski

EDWARD PĄCZKIEWICZ
Naczelnik Oddziału Nowomiejskiego Ochotn. Straży Pożarnej w Pabjanicach.

Oddział Nowomiejski.

Pączkiewicz Edward	naczelnik	13	lat	służby
Myszkowski Leon	aspirant	1	„	„
Rosiak Juljan	adjutant	1	„	„
Gahlert Oskar	dow. I plut.	33	„	„
Trzepadłek Bolesław	„ II „	17	„	„
Linke Franciszek	plutonowy	24	„	„
Siedlecki Wincenty	„	13	„	„
Bednarski Franciszek	sierżant.	42	„	„
Makarenko Józef	plutonowy	19	„	„
Pietrzak Roch	sierżant	10	„	„
Linke Rudolf	dziesiętn.	17	„	„
Kunka Józef	„	23	„	„
Szafrański Antoni	topornik	19	„	„
Werner Bronisław	„	19	„	„
Pisańczuk Franciszek	„	13	„	„
Wojtyniak Władysław	„	14	„	„
Falkowski Aleksander	„	13	„	„
Pinkowski Ernest	„	19	„	„
Łubis Bronisław	„	17	„	„
Bordo Artur	topornik	10	„	„
Nowak Józef	„	13	„	„
Smolarski Tomasz	rekwizytowy	42	„	„
Drobniewski Jan	szofer	1	„	„
Jakóbowski Karol	topornik	31	„	„
Kurowski Władysław	sanitarjusz	17	„	„
Kaźmierczak Wincenty	sikawkowy	14	„	„
Kukułka Józef	„	12	„	„
Adamczyk Nikodem	dziesiętnik	13	„	„
Bulzacki Teofil	„	12	„	„
Majewski Hipolit	sikawkowy	12	„	„
Keil Antoni	„	11	„	„
Heinrich Adolf	dziesiętnik	12	„	„
Bąk Edward	topornik	9	„	„
Kurz Gustaw	sikawkowy	7	„	„
Mikłos Józef	„	7	„	„
Garusiński Józef	topornik	7	„	„
Hille Zygmunt	sikawkowy	7	„	„
Zieliński Maksym.	topornik	7	„	„
Hille Teodor	„	5	„	„
Łubis Leon	„	5	„	„
Heinrich Józef	„	5	„	„

Kołodziej Zygmunt	topornik	5	lat służby
Lein Teodor	„	5	„ „
Puś Edwin	sikawkowy	5	„ „
Kozłowski Władysław	topornik	31	„ „
Kardas Ignacy	sikawkowy	5	„ „
Łyszkowski Władysław	„	4	„ „
Wankiewicz Franciszek	„	4	„ „
Patykowski Kazimierz	„	4	„ „
Bąk Mieczysław	„	4	„ „
Reichert Antoni	„	3	„ „
Gołębowski Stefan	„	3	„ „
Łyszkowski Zygmunt	topornik	3	„ „
Banasiak Marcin	sikawkowy	3	„ „
Brykowski Zygmunt	„	3	„ „
Wulkiewicz Franciszek	„	3	„ „
Ajzert Teodor	„	3	„ „
Kaczorowski Jan	topornik	2	„ „

MOTOPOMPA ODDZIAŁU NOWOMIEJSKIEGO NABYTA W ROKU 1931.

ODDZIAŁ NOWOMIEJSKI OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w PABJANICACH.

REMIZA i TABOR ODDZIAŁU NOWOMIEJSKIEGO OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w PABJANICACH.

JAN JANKOWSKI
Naczelnik Oddziału Staromiejskiego Ochotn. Straży Pożarnej w Pabjanicach.

Oddział Staromiejski.

Jankowski Jan	naczelnik	17	lat służby
Urbankiewicz Antoni	dowódca	36	„ „
Taczanowski Stanisław	„	6	„ „
Wlazłowicz Kazimierz	„	17	„ „
Kosiński Aleksander	adjutant	11	„ „
Berlikowski Wincenty	sierżant	16	„ „
Śmiałkowski Józef	plut. gosp.	28	„ „
Łyszkowski Władysław	plutonowy	23	„ „
Biskupski Stanisław	„	22	„ „
Nowacki Władysław	„	28	„ „
Malinowski Teofil	kapral	20	„ „
Bilski Stanisław	„	17	„ „
Malinowski Józef	„	4	„ „
Gaweł Antoni	star. szer.	37	„ „

Adamczewski Teodor	star. szer.	23	lat służby
Berlikowski Stefan	„	22	„ „
Kałużka Ludwik	„	36	„ „
Durajski Hilary	„	23	„ „
Śpionek Leon	„	4	„ „
Szymański Ignacy	sygnalista	42	„ „
Nowicki Antoni	„	5	„ „
Śmiałkowski Jan	„	29	„ „
Łyszkowski Wincenty	sikawkowy	24	„ „
Klimczak Ignacy	„	16	„ „
Grosman Mateusz	„	27	„ „
Kalinowski Władysław	„	33	„ „
Kołodziejczyk Stanisław	sanitarjusz	22	„ „
Janiszewski Franciszek	topornik	5	„ „
Malinowski Szczepan	sikawkowy	33	„ „
Malinowski Józef	„	17	„ „
Rażniewski Piotr	„	33	„ „
Wajsman Izaak	„	17	„ „
Zgit Piotr	„	13	„ „
Wolniewicz Klemens	topornik	4	„ „
Patykowski Mateusz	sikawkowy	5	„ „
Wacel Bolesław	„	28	„ „
Biskupski Antoni	topornik	22	„ „
Biskupski Antoni	„	20	„ „
Biskupski Władysław	„	20	„ „
Berlikowski Leonard	„	20	„ „
Gębalski Leonard	sikawkowy	32	„ „
Lewkowicz Henoch	topornik	17	„ „
Łyszkowski Antoni	„	11	„ „
Morzyszek Kazimierz	„	18	„ „
Morzyszek Wincenty	„	16	„ „
Nowicki Jan	„	9	„ „
Śpionek Kazimierz	„	16	„ „
Śpionek Wincenty	„	20	„ „
Roszak Henryk	„	17	„ „
Zawadzki Tomasz	sikawkowy	16	„ „
Nowacki Józef	„	6	„ „
Obuchowski	„	17	„ „
Musiał Jan	topornik	5	„ „
Śmiałkowski Franciszek	„	20	„ „
Śmiałkowski Izydor	„	9	„ „
Nowacki Ignacy	sikawkowy	16	„ „
Śpionek Józef	topornik	17	„ „

Kleber Kazimierz	„	4	„	„
Morzyszek Franciszek	sikawkowy	26	„	„
Śpionek Władysław	topornik	2	„	„
Śpionek Walerjan	„	2	„	„
Frachowicz Stanisław	sikawkowy	2	„	„
Nowacki Kazimierz	„	2	„	„

Orkiestra Straży.

Marek Wawrzyniec kapelm.	7	lat	służby
Krebs Franciszek	32	„	„
Knezel Ferdynand	26	„	„
Nowacki Franciszek	25	„	„
Ostojski Stanisław	14	„	„
Kubik Józef	26	„	„
Wolf Gotfryd	24	„	„
Krebs Antoni	26	„	„
Leimert Aleksander	9	„	„
Kubski Wojciech	24	„	„
Krebs Rajmund	16	„	„
Dychto Władysław	9	„	„
Pachulski Jan	27	„	„
Braun Reinhold	1	„	„
Pęcherzewski Feliks	20	„	„
Kowalski Stanisław	3	„	„
Majer Zygmunt	6	„	„
Ulbrych Stanisław	24	„	„
Boehm Oskar	1	„	„
Geller Wilhelm	11	„	„
Tschidel Antoni	14	„	„
Richter Adolf	14	„	„
Tłoczek Stefan	5	„	„
Szmelcher Adolf	8	„	„
Hauzer Stanisław	25	„	„
Jeger Edward	6	„	„
Magnuski Władysław	12	„	„

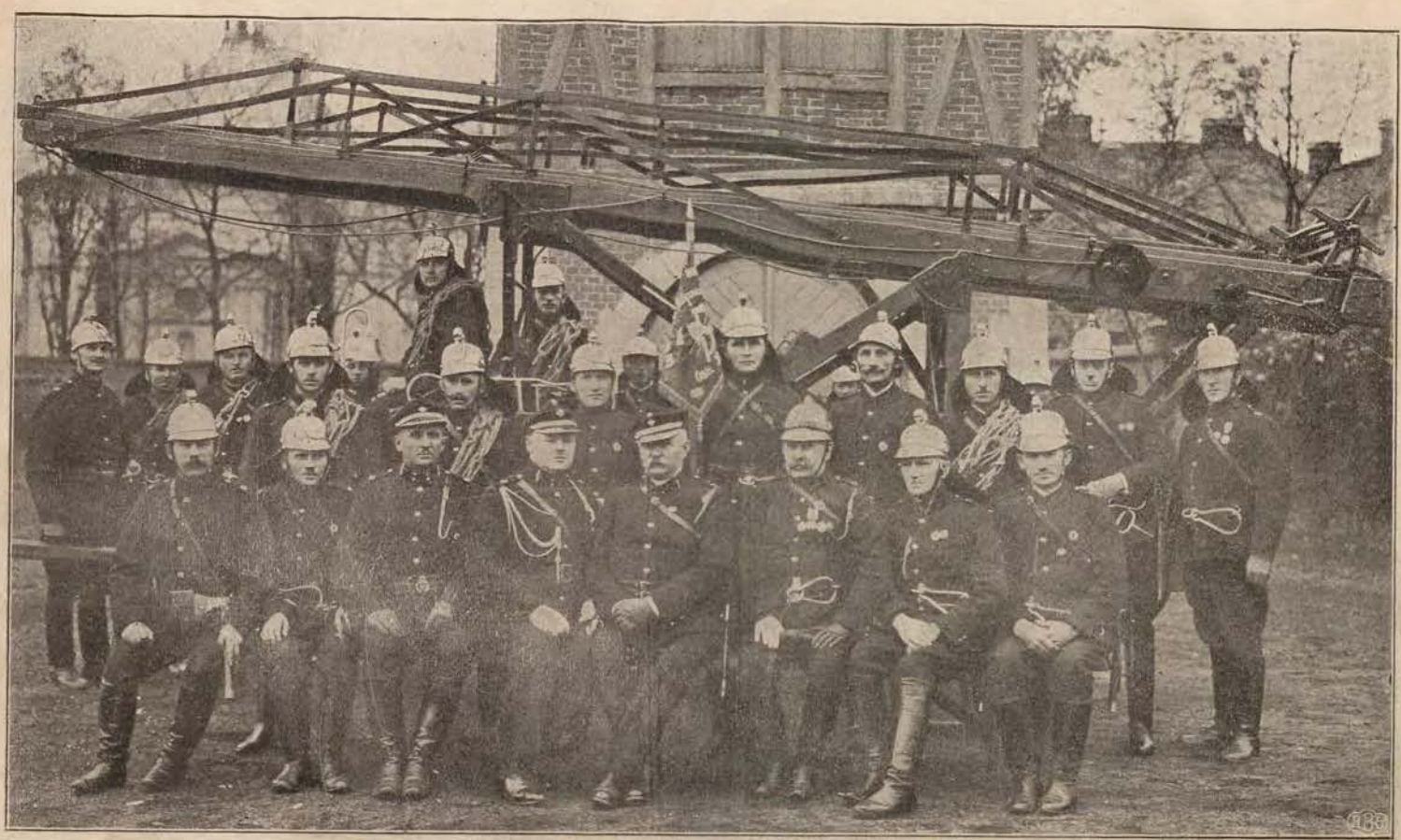

ODDZIAŁ STAROMIEJSKI OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w PABJANICACH.

REMIZA i TABOR ODDZIAŁU STAROMIEJSKIEGO OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w PABJANICACH.

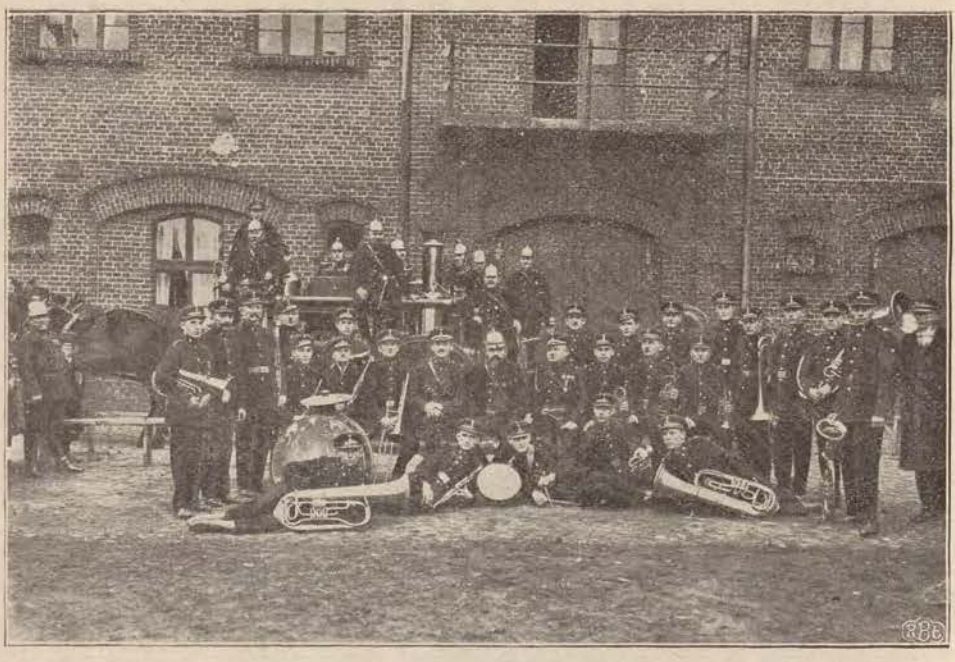

ODDZIAŁ STRAŻY TOW. AKC. „KRUSCHE i ENDER" w PABJANICACH.

Oddział fabryczny firmy Krusche i Ender.

Harnos Rudolf	dowódca	7 lat służby
Fałkiewicz Edward	sierżant	12 „ „
Krzywański Antoni	szereg.	23 „ „
Hildebrandt Karol	„	30 „ „
Łyszkowski Franciszek	„	27 „ „
Olszewski Konstanty	„	26 „ „
Sosnowski Adam	„	12 „ „
Schmidt Emil	„	31 „ „

Oddział fabryczny P. Z. W. dawn. R. Kindler.

Łąpiński Wacław inż.	dowódca	9 lat służby
Kraj Franciszek	szereg.	25 „ „
Szczeczyński Marjan	„	19 „ „
Fogiel Gustaw	„	26 „ „
Bolonek Sylwester	„	21 „ „
Rojewski Stanisław	zast. dow.	
Kowalski Józef	szereg.	
Musiał Henryk	„	

PAROWA SIKAWKA TOW. AKC. R. KINDLERA w PABJANICACH.

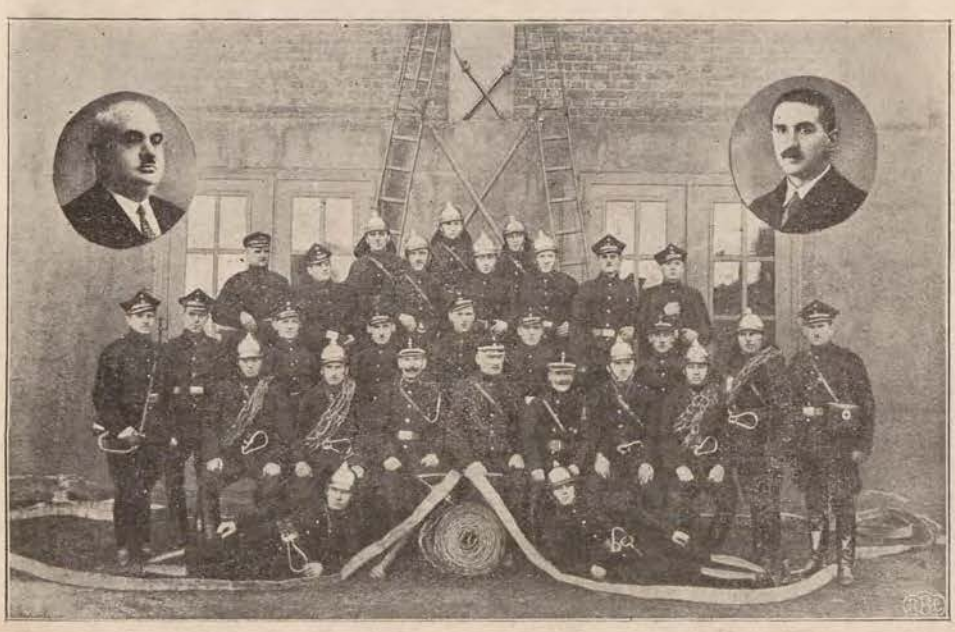

ODDZIAŁ STRAŻY TOW. AKC. PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO w PABJANICACH.

Oddział przy fabryce Chemicznej.

Pross Jan	dow. oddz.	7	lat służby
Hepner Gotfryd	adjutant	7	„ „
Tyszko Józef	sierżant	7	„ „
Moritz August	dow. sikaw.	7	„ „
Kuczewski Jan	st. toporn.	6	„ „
Witusik Aleksander	topornik	7	„ „
Duczke Juljusz	„	6	„ „
Łuczak Józef	„	6	„ „
Iciek Adam	„	1	„ „
Starzyński Leon	„	7	„ „
Kwaśniak Aleksander	„	7	„ „
Półtoranos Jan	„	7	„ „
Wajruch Józef	„	7	„ „
Nagel Berthold	„	3	„ „
Osieja Władysław	„	6	„ „
Szubski Michał	sikawkowy	7	„ „
Kaźmierczak Franciszek	sygnal.	7	„ „
Wilgocki Konstanty	sanitarjusz	7	„ „
Brzeziński Józef	sikawkowy	7	„ „
Kobus Antoni	„	5	„ „
Dobrzejewski Piotr	„	6	„ „
Jagusiak Stanisław	„	7	„ „
Krawczyk Józef	„	5	„ „
Grabarczyk Stefan	„	5	„ „
Jurek Roch	„	5	„ „
Herszel Feliks	„	4	„ „
Knop Edward	„	4	„ „
Listwoń Stanisław	„	3	„ „
Hajer Teodor	„	3	„ „
Engelhorn Karol	„	2	„ „
Heine Adolf	„	2	„ „
Kowalczyk Adam	„	2	„ „

Oddział weteranów.

Zakrzewski Jan	naczelnik	50	lat służby
Gruszczyński	dowódca	46	„ „
Błoch Adam		38	„ „
Lewandowski Stanisław		43	„ „
Kowalski Leonard		22	„ „

Janicki Ignacy	13	lat służby
Ciepliński Jan	27	„ „
Borkowski Bolesław	43	„ „
Ciszewski Ludwik	38	„ „
Piskorski Wincenty	52	„ „
Nowacki Jan	42	„ „
Wojciechowski Jan	46	„ „
Pieszczyński Teofil	19	„ „
Fibiger Adolf	13	„ „
Hoffman August	29	„ „
Smiechowicz Józef	18	„ „

Medal wybity w roku 1881 na pamiątkę poświęcenia Ochotn. Straży Pożarnej w Pabjanicach.

Na drabinie humoru.

FELJETON.

Profesor Casco Mundurini w słynnem dziele swem „Strażak, pożar i sikawka“ zaznacza słusznie, że na strażaka trzeba się urodzić.

Słusznie, bo kto się nie urodzi, strażakiem być nie może. Osobnik, mający inklinację do pożarnictwa, już w niemowlęctwie zdradza pewne specjalne skłonności.

Jedna z moich znajomych, matka ośmiu synów, z których czterech zostało strażakami, a czterech umarło w młodych latach wskutek wstrętu do gaszenia pragnienia, mówiła mi, że po zachowaniu się każdego ze swych niemowląt poznawała, czy będzie strażakiem, czy nie?

Jeśli taki bęben bardzo często zmuszał matkę do suszenia pieluszek i bezustannie wydawał dźwięki, przypominające trąbkę alarmową — to niewątpliwie w przyszłości zapisywał się do Straży Pożarnej.

Młodzieniec, wstępujący w szeregi Straży, musi pasiadać do wszystkiego dużo ochoty. Dlatego też Straż nosi nazwę ochotniczej.

Jak przejawia się ta „ochota“? Najpierw czuje ogień w żyłach; serce mu gore i dlatego pali się do wszystkiego, najbardziej jednak do płci nadobnej.

Ogień tryska mu z oczu tak, że na niejedną buzię występują rumieńce, a ślepięta płoną i rzucają ognie, jak brylant... czeski.

Młodzian czuje ogień pod nogami; w tańcu krzyczy: — z ogniem, panowie — i krzesze ognia podkówkami nietylko w oberku, ale w shimmi'm, a nawet w dostojnym polonezie.

Do domu wpada po pracy, jak po ogień. A kiedy na pełną żaru głowę kładzie kask, taka bije od niego łuna, że cały jest jakby ognisty. Przypomina wtedy niemniej ognistego rumaka, ciągnącego parową sikawkę.

Nadchodzi jednak wkrótce „wiek męski, wiek klęski“.

Zwierzchność strażaka bieże go we dwa ognie.

Z iście świętą cierpliwością słucha wskazań i pouczeń, których boi się, jak ognia; a błyski gniewne towarzyszą mu, jak płomyki ogniste, gdy

wspina się po trzeszczącej drabince, lub sika z węża na brudne mury fabryczne.

A kiedy wreszcie w służbowym szeregu słyszy ostanie słowa komedy, odwraca się z radością od zażywnego brzuszka szarży i czemprędzej opuszcza ćwiczebny plac.

Nuci sobie wówczas wesoło na melodję Madelon: gdy po ćwiczeniach nadszedł wreszcie czas...

Czas odpoczynku.

By zapomnieć o palącem spojrzeniu władzy i wodzie, z którą ciągle musi się bratać — wstępuje tam, gdzie można napić się wszystkiego, prócz wody — (zamienia ten płyn zimny na szlachetniejszą, rozpalającą krew w żyłach, przepalankę, lub, tak ulubioną przez Indjan, wodę ognistą).

Roziskrzonym wzrokiem patrzy na potężny antałek, który—aczkolwiek przypomina mu brzuszek zwierzchnika — jest jednak pełen, gaszącego pragnienie, nektaru.

Stara się wtedy przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie i... „wesoło z przyjaciółmi, słodko spływa czas...“ na pogawędce i wspomnieniach.

Gasi wtedy młodzieńcze zapały, a ognia boi się jak... ognia!

Z nienawiścią myśli nawet o sztucznych, to jest tych, które są fabrykowane przy pomocy bańki z benzyną i bawełny.

Rycerskiego okrzyku: ognia z pakuł — nie uznaje, aczkolwiek stoi marnie na stanowisku państwowem i to podwójnie: państwa i państwówki.

Lubi ogromnie ognie bengalskie i ogień z zapalniczki, szczególnie do papierosa, którym poczęstuje przyjaciel.

Zalawszy uczciwie robaka, kroczy do domu. A kiedy mija rumianą młodą wspinalnię patrzy niechętnie tam, skąd tak często rozlegają się chrapliwe dźwięki syreny.

W domu oczekują nań też syreny, w dodatku dwie: żona i teściowa.

Pełen wyrozumiałości, ze spokojem słucha ich syków i przygotowuje się do zasłużonego snu.

Ze zgrozą spostrzega, że nowy kask jego stoi pod łóżeczkiem najmłodszego syna; na lince wisi bielizna, a wyszczerbiony toporek leży w skrzyni do węgla. Nie ma jednak sił do walki z żywiołem babskiego gderania, milcząc patrzy na płomienie złości, buchające z piekielnych czeluści, zamieszkałych przez pytlujący niemiłosiernie ozór.

Na to, by je zgasić, potrzeba chyba całego oddziału.

A on jest jeden.

„Sam jeden, sam jeden na cały ten świat“ nuci melancholijnie i rzuca się w słodki żar marzeń sennych.

Miewa jednak taki nieborak i piękne chwile. Tak uroczyste i rzewne, że często łzy wyciskają z oczu; choć złośliwi mówią, że to... wódka płacze.

Uroczystość!

Nastrój podniosły. Czerwona jak ogień i jak ogień gorąca (45%) wiśniowa pocieszycielka krąży wokoło, jak młoda tancerka.

Aromat odgrzewanej „siekanej" unosi się w powietrzu, jak biały obłok. Stuk noża o talerz. Komiczna mowa. I ten krzepiący serca tusz, który nietylko, że nie tuszuje, ale przeciwnie... pobudza. Kochajmy się. A troski, zwątpienia i bóle... niech piorun spali!...

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Była godzina piąta rano.

Święty Florjan, kołysał się lekko, stąpał ostrożnie z obłoku na obłok i usiłował niepostrzeżenie ominąć drzemiącego św. Piotra.

Ale staruszek dostrzegł go.

Brzęknął groźnie kluczami.

— Florek, chodź no tu. Bliżej! Bój się zegara; gdzieś się tak urżnął, jak nieboskie stworzenie? Gadaj!

— Piotruś, nie gniewaj się. Widzisz Ochotnicza Straż Pożarna w Pabjanicach obchodziła pięćdziesięciolecie istnienia. Trzeba było, uważasz, Piotruś reprezentować! No i trochę tego...

Mówię ci, wszyscy się urznęli; tylko ja uważasz; trzymałem się... Teraz mnie trochę w drodze do nieba zawiało.

Ale w Pabjanicach morowe chłopy! i zarząd i Komenda i strażacy. Niech żyją!

— Florek, co robisz? Nie wrzeszcz! Wszystkie aniołki obudzisz.

— Nie szkodzi. Piotruś, nie gadaj — serce grunt. A oni tam w Pabjanicach serca mają płomienne!

Dlatego: Sto lat! Sto lat niech żyją nam!

Tu św. Florjan ułożył się i zaraz usnął, albowiem sfatygował się srodze wśród braci strażackiej, w dniu jubileuszowym.

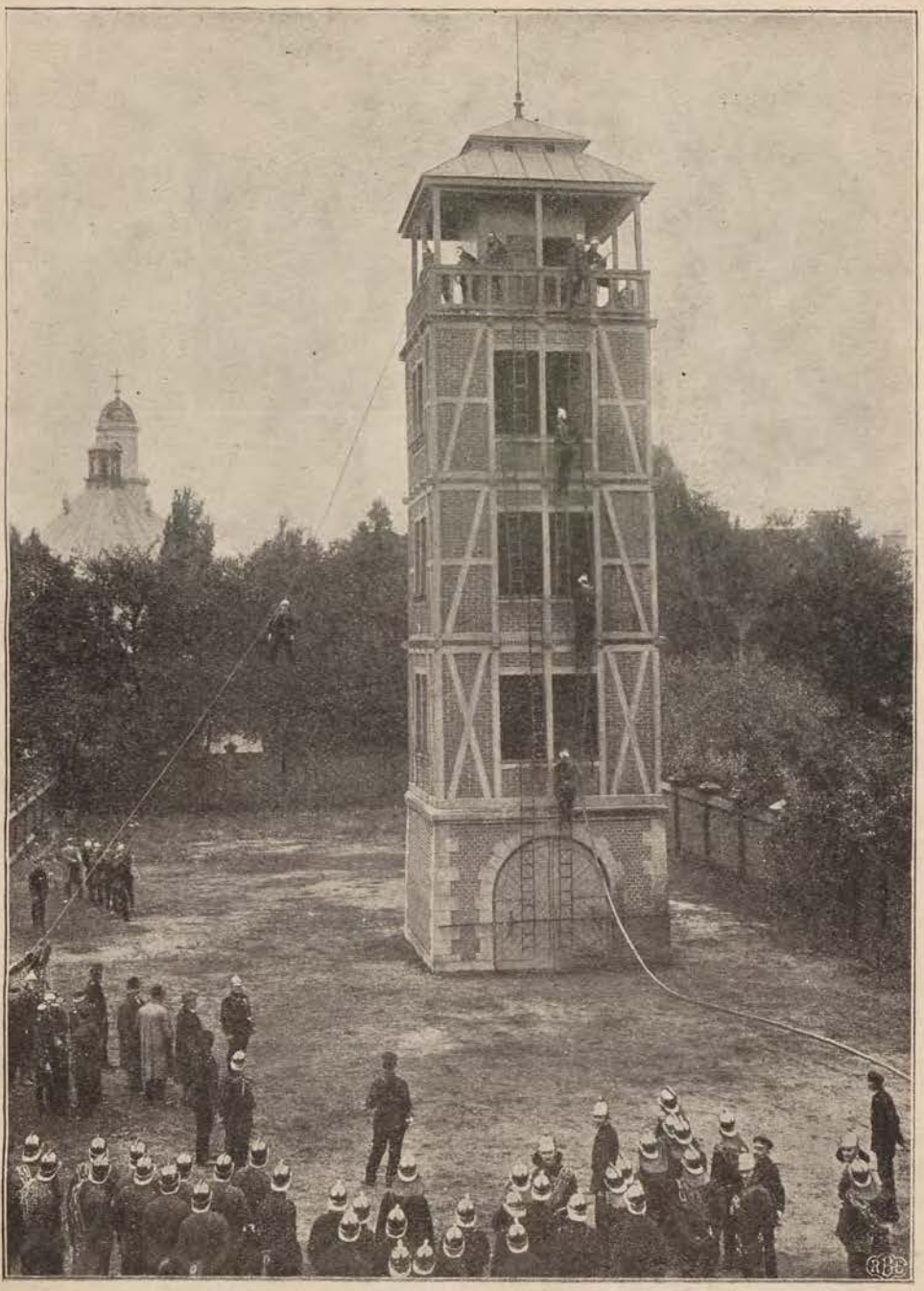

WIEŻA ĆWICZEŃ.

SALA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ w PABJANICACH, PRZY REKWIZYCIE ODDZIAŁU NOWOMIEJSKIEGO.

Sprawozdanie
z działalności Komitetu Jubileuszowego.

Na Walnem Zgromadzeniu członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach dnia 13 kwietnia 1929 r. wybrany został komitet obchodu 50-lecia Straży. Wskład tego komitetu wchodzą: p. Prezydent inż. A. Orłowski, jako przedstawiciel miasta; z ramienia Straży: p. p. Prezes F. Drzewiecki, kom. honor. Feliks Krusche, gospodarz B. Hegenbart, nacz. Jankowski, nacz. Pączkiewicz, dow. Taczanowski, adjutant Lange, adjutant Kosiński, szeregowy Ant. Łyszkowski.

Zpośród obywateli miasta: p. p. Adaszewski St., Berlikowski Ant., Bersin B., Budzyński R., Broniatowski H., dr. Eichler W., dyr. Ebenrytter J., Faust B., Hans E., Krusche Al., dyr. Krause B., Kasperski J., Kasperkiewicz rejent, Loth E. dr., Magrowicz J., Rensz J. jr., Staszewski K., Tryuk Z., Włazłowicz H., Weinstein J., Westerski St, Wendt. P.

Pierwsze zebranie Komitetu odbyło się 3 czerwca 1929 r., na którem wybrano na przewodniczącego Komitetu p. Hieronima Wlazłowicza, na skarbnika: p. Dr. H. Broniatowskiego, na sekretarza: p. Edwarda Linka.

Utworzono 3 sekcje: podatkową, imprezową i propagandową.

W czasie od 13 do 23 października 1929 r. urządono „Tydzień Strażacki", który przyniósł, dzięki wydatnemu poparciu społeczeństwa, zł. 8567.36 czystego zysku. Z sumy tej wypłacono zł. 7000.— na zakup sikawki motorowej, pozostałość zł. 1567.36 przeznaczono na koszta urządzenia jubileuszu.

Zawdzięczając staraniom Honor. Komendanta p. Feliksa Kruschego, uzyskano zgodę 5 firm, mianowicie: Krusche i Ender, R. Kindlera, Chemicznej, Papierni i Dobrzynki na dodatkowe zapłacenie 5% od składek ubezpieczeniowych, na okres 5 lat, na stworzenie funduszu jubileuszowego, przeznaczonego na motoryzację Straży.

35
614.84. PR

PAPIER ZAOFIAROWAŁA
FIRMA
STEINHAGEN i SAENGER
W PABJANICACH.

35.
614.84 PR

30,00

30,-
Prac. Reg.
35
614.84
WiMBP im. J. Piłsudskiego
w Łodzi
230000019579